Nr. 234. Kraków, środa 27 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu“ o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc wrzesień.**

Kto do 5. września nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów“**.

Prenumerata na miesiąc wrzesień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu.“

Z DNIA.

Kraków, 26 sierpnia.

Kto prowokuje?

Jeszcze nie porosła dobrze trawa na mogiłach ofiar krwawych dni czerwcowych, jeszcze nie obeschły łzy wdów i sierót, ani nie odcierpieli więzienia „zbrodniarze“, których jedyną prawie winą było to, iż działali pod wpływem głodu i rozpaczy — a już lwowscy przedsiębiorcy budowlani, niepohamowani w chęci zdzierstwa i wyzysku, występują na nowo wobec robotników w sposób, który niedawno temu do tak tragicznych doprowadził konfliktów.

Dnia 4 czerwca b. r. zawarto wobec przedstawicieli władz ugodę, którą obustronnie ustalono warunki płacy i pracy, tudzież stosunek robotników do przedsiębiorców. Robotnicy budowlani zachowali się jak najlojalniej: powrócili do pracy, trzymając się ściśle warunków ugody; po tak długiej a tak krwawo zakończonej walce nastał wreszcie spokój, rany poczęły zabliźniać się powoli, zdawało się, iż krew, która zbryzgała bruki Lwowa, będzie przestrogą dla tych, którzy postępowaniem swem wywołali krwawe zajścia czerwcowe.

Tymczasem stało się inaczej, aniżeli robotnicy lwowscy i opinia cała miała prawo się spodziewać. Przedsiębiorców lwowskich nie wzruszyły widocznie zupełnie ofiary. ciężące na ich przedewszystkiem sumieniu, gdyż mimo ugody, mimo solennego przyrzeczenia złożonego robotnikom, rozpoczynają znowu swe dzieło wyzysku i prowokacyi. Wielu przedsiębiorców i majstrów łamie brutalnie ugodę. zniża robotnikom samowolnie płacę w ugodzie ustaloną, przedłuża dzień roboczy, wznawia roboty akordowe w ugodzie wyraźnie zniesione, dopuszcza się najrozmaitszych szykan, słowem nie dotrzymuje ani jednego warunku umowy tak niedawno zawartej. Dochodzi nawet do tego, że, jak to lwowscy robotnicy na odbytem dnia 24 b. m. zgromadzeniu jednomyślnie stwierdzili, wielu przedsiębiorców obchodzi się z robotnikami o wiele brutalniej, aniżeli przed strejkiem. Nadto pp. przedsiębiorcy mimo ustawicznych domagań się ze strony robotników ani myślą o dotrzymaniu 3 punktu umowy, postanawiającego, iż „pryncypałowie wraz z robotnikami założyć mają biuro pośrednictwa pracy i że przygotowania w tym kierunku rozpocząć się mają najpóźniej do 2 tygodni od chwili zawarcia umowy“.

Nieuczciwe to postępowanie pracodawców, łamiących tak bezwstydnie swe przyrzeczenia, wywołało już wśród robotników rozgoryczenie. Objawiło się ono w całej pełni na odbytem niedawno zgromadzeniu, na którem większość uczestników domagała się ponownego rozpoczęcia strejku.

Po kilkunastu tygodniach spokoju stoi zatem Lwów przed groźbą ponownego konfliktu, dzięki wyzyskowi i prowokacyom ze strony przedsiębiorców. Kto będzie miał odwagę obwiniać tu o cokolwiek wyzyskiwanych robotników?! Zanadto drogo okupili oni ugodę, by mieli dobrowolnie rezygnować z niej dla korzyści garści wyzyskiwaczów! Zanadto długo znosili wyzysk przedsiębiorców, by mieli go nadal znosić z pokorą. A zresztą dla jakich względów?!

Ugodę z 4 czerwca podpisali również przedstawiciele gminy i władzy przemysłowej. Na nich obecnie ciąży obowiązek ochronić miasto przed nowym konfliktem! A jest to rzecz bardzo łatwa. Dotrzymanie ugody jest warunkiem spokoju! Władze powinny więc w interesie tysięcy krzywdzonych tak brutalnie robotników i w interesie samego miasta zmusić przedsiębiorców budowlanych do dotrzymywania umowy. Z tą samą energią, którą okazuje się tyle razy wobec robotników, powinny władze wystąpić wobec kliczki wyzyskiwaczów, mącących spokój w mieście.

Domagają się tego nie tylko robotnicy, ale cała opinia publiczna, w której pamięci nie zatarły się jeszcze krwawe zajścia czerwcowe!

Jubileusz kolejarzy czeskich.

Praga, 25 sierpnia.

Organizacya kolejarzy w Czechach święciła w tych dniach wielką uroczystość. Oto dnia 24 bm. upłynęło 10 lat od chwili założenia organizacyi; 10 lat istnienia organizacyi, to 10 lat wytężającej pracy nad uświadomieniem tysięcy robotników, walki na wszystkie fronty z uciskiem i ciemnotą, 10 lat cierpień i prześladowań, jakich nie szczędzili organizacyi ci, którym była ona nie na rękę. Dziś po upływie tego dziesięciolecia mogą kolejarze z prawdziwą dumą i zadowoleniem spoglądać na owoce swej pracy. Organizacya ich, obejmująca już tysiące członków, stała się potęgą, wzbudzającą respekt u najzaciętszych jej wrogów, zawodowe ich pismo „Železnicky Zrizenec“ rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, a w tych dniach właśnie liczba wydanych dotychczas egzemplarzy doszła do imponującej cyfry: milion.

To też kolejarze czescy postanowili 10-letni ten jubileusz uczcić w sposób, któryby pozwolił im przeliczyć owoce swej pracy: zapomocą masowego zgromadzenia wszystkich kolejarzy czeskich.

Dnia 24 bm. odbyło się to zgromadzenie w Pradze, na wyspie Hec. Przebieg zgromadzenia był imponujący. Z całych Czech przybyli kolejarze, zjawiło się nadto wiele gości z Wiednia, dalej posłowie: tow. Daszyński i dr Ellenbogen, tudzież założyciele organizacyi kolejarzy: tow. Müller, tow. Tomschik, redaktor wiedeńskiego organu kolejarzy „Eisenbahner“, i tow. Kristan, oraz dwaj przedstawiciele organizacyj kolejarzy holenderskich: tow. Ondegeert, przewodniczący, i tow. Harms, sekretarz tej organizacyi.

Tysiączne tłumy wypełniły wielki plac zgromadzeń na wyspie Hec. Mnóstwo kolejarzy przybyło na zgromadzenie w mundurach z czerwonymi gwoździkami na czapkach. Zgromadzenie rozpoczęło się odśpiewaniem „Pieśni pracy“ z towarzyszeniem orkiestry kolejarzy.

Owacyjnie powitany zabrał pierwszy głos tow. poseł dr Ellenbogen. Powitał on zgromadzenie imieniem związku posłów socyalno-demokratycznych i towarzyszów wiedeńskich i wyraził radość z powodu pomyślnego rozwoju czeskiej organizacyi kolejarzy. Mimo wszelkich brutalnych prześladowań wzrasta solidarność klasowa wśród kolejarzy. Głosy, oddawane przy wyborach do kolejowych kas chorych, nie dają miary naszej potęgi, bo wiemy, jakie się tam dzieją nadużycia przy głosowaniu. Dobrze, że kolejarze w masach pokazują się na zgromadzeniach, bo możemy z żądaniami wystąpić wobec rządu imieniem tych tysięcy. Posłowie socyalno-demokratyczni spełniali zawsze swój obowiązek, broniąc interesów ludu pracującego, i z tą samą bezwzględnością będą występowali przeciw ministrowi kolejowemu, który swoje zacofanie stara się ukryć pod płaszczykiem socyalno-politycznym. Za nami stoją miliony. Ale świadomość solidarności klasowej w masach trzeba wciąż podtrzymywać, kolejarze powinni niezmordowanie prowadzić dalej pracę organizacyjną. „Železnicky Zrizenec“ święci jubileusz z okazyi ukazania się jego milionowego numeru; oby trzeci i czwarty milion nie dały na siebie długo czekać. (Huczne oklaski).

Tow. poseł Daszyński, powitany również burzą oklasków i okrzyków, przemawiał po polsku. Pozdrowił zgromadzonych imieniem polskiej socyalnej demokracyi. Chociaż tyle narodów jest w Austryi, lud roboczy jest jednej myśli i jedna idea łączy Niemców, Czechów, Polaków, Rusinów, Włochów. Dziś na tym klasycznym gruncie szalejącej walki narodowej jest zgromadzona mała międzynarodówka: przemawia się tu w najróżniejszych językach, ale ze wszystkich słów brzmi świadomość solidarności wszystkich robotników. Wy tu macie ludzi inteligentnych, umiejących czytać i pisać, macie tu wielkie miasta z rozwiniętym przemysłem i rozgałęzione organizacye, ale u nas w Galicyi, gdzie rządy korupcyjnej kliki niszczą wszelkie zarodki rozwoju, musi chłop i robotnik walczyć o prawo koalicyi z narażeniem życia. Jeżeli wy tu walczycie o swoje prawa, to pomagacie tem samem także swym braciom polskim. (Burzliwe oklaski).

Przemawiali następnie tow. Müller, który omawiał znaczenie rozwoju organizacyi kolejarzy, tow. Nemec, redaktor „Prava Lidu“, który powitał zgromadzonych imieniem socyalistów praskich, tow. Ondegeert, który oddał zgromadzonym pozdrowienia imieniem zorganizowanych kolejarzy Holandyi i omawiał ideę międzynarodowej organizacyi kolejarzy, tow. Tomschik, tow. Kucera, przedstawiciel organizacyi maszynistów, tow. Grüll, przewodniczący stowarzyszenia kolejarzy, tow. Kristan, który przemawiał z początku po kroacku, a następnie po czesku.

Przewodniczący tow. Karpas zamknął zgromadzenie krótką przemową. Tłumy, wracając ze zgromadzenia, urządzały owacye po...

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

35)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Siedzący w głębi na progu robotnicy, czekając antraktu do ustawiania kulis, przypijają do siebie i szepczą, gdzieniegdzie z garderoby szelesty dochodzą, u jednej drzwi się uchyliły.

— Mecenasie! — rozległ się szept stłumiony.

Wielicki przystąpił do drzwi, na których były wypisane nazwiska dwóch trzeciorzędnych aktorek. Na progu stał Łudziński. Sprawozdawca teatralny „Opinii narodowej“ opierał się o oddrzwia z lekkością człowieka, będącego po dobrej kolacyi; między naciśniętym na czoło cylindrem a nastawionym kołnierzem paltota twarz jego, oświetlona teraz błyskiem elektryczności, była widmowo blada, pofałdowana; wykrzywiał ją śmiech satyra.

— Chichi! Patrz-no pan...

Wielicki zajrzał. Wśród nieładu i brudu rozrzuconych po krzesłach sukienek, szmat, warkoczy i peruk drzemał, oparty o stolik, stary jegomość. Zwierciadło odbijało głowę łysą, o zatartych skutkiem starości rysach twarzy i mocno wyczernionym wąsie, opartą o suchą, postronkami żył oplataną pięść; z ust bezwładnie otwartych sterczało kilka spróchniałych zębów, oczy nawpół tylko przymknięte miały wyraz szklany i tylko świszczące chrapanie świadczyło, że ziemisto-zielona, jakby w stadyum rozkładu plam pełna ta głowa, o straszliwej bezwładności, rozwartej szczęce i nieruchomem i zgasłem wejrzeniu trupa, należy przecie do człowieka żywego.

— Aa — mruknął Wielicki — nasz nieśmiertelny!

Ten smutny obraz strupieszałej starości, zdrzymanej na szkarłatnej płachcie, to jedna ze znakomitości oficyalnych grodu, nieśmiertelny twórca mnóstwa stosów bibuły zadrukowanej, nieśmiertelny znawca sztuki z przed lat kilkudziesięciu, ówczesną miarą sądzący wszystkie dzisiejsze objawy, nieśmiertelny sędzia spraw teatralnych, od którego wyroku zależało angażowanie lub dymisya artystów, uznanie lub nagana dla dyrektora, chmury lub słońce dla całego teatru.

— Nieśmiertelny — mruknął Wielicki obojętnie. — Kogo on teraz ma?

— Pytaj pan raczej. Kto jego ma? On-bo już nic nie ma...

— Milka?

— Nie, Białka... To znaczy, ja ją mam, a stary płaci...

Pijacka, cyniczna gęba wykrzywiła się.

— A właściwie płaci dyrektor, stary daje błogosławieństwo, a ja owoc żywota...

Znów zachichotał:

— A przecie go obudzę!

— Boisz się pan, jak się wyśpi, będzie wam przeszkadzał?

— Iii... Ale mam interes. Za kilka dni stary ma jubileusz... złote gody ze społeczeństwem, czy czemś podobnem... Trzeba uderzyć w wielki dzwon narodowy... dla „Opinii“ zrobić interwiew...

— Wesołej zabawy. Ale, ale... mój panie drogi...

Odciągnął go na stronę.

— Niech pan będzie łaskaw zająć się trochę więcej Porajówną... pussować ją więcej... bardzo pana proszę!

Fizyognomia Łudzińskiego wykrzywiła się, jak u andrusa.

— Ej, mecenasie! Coś tam Porajka panu zanadto w oko wpadła!

— Ma talent, wie pan. I co jeszcze: jest protegowaną starych Szmucyanów... Trzeba coś dla nich zrobić!

— Aha... jestem w domu. Niedoczekanie redaktora! Wyrwał mi z ręki niedawno interes z „Orpheum“, teraz i na ten interes ma apetyt... Niedoczekanie jego!

— Ależ, panie drogi! *Ja* pana proszę, nie Szmucyan, ja!

Z garderoby dał się słyszeć łoskot, jakby spadającego ciała lub przewróconego stołu.

— Rety! — krzyknął Łudziński, w którym głęboko tkwił stary andrus. — Dziadzio gotów się przekopyrtnąć, a z interwiewu i jubileuszu nic...

Znikł. Wielicki zrobił krok i zderzył się z ziajanym, dyszącym panem, który biegł z za kulis.

— Mój panie, niema tam dyrektora?

— A dajże mi pan święty spokój — huknął biegający. — Dyrektor ma swoją kancelaryę! Cóż to u dyabła za porządek, by każdy, co nie chce, tu się kręcił!

Popędził do trzeciej garderoby, szarpnął drzwi gwałtownie.

— Pani Colomba! Inspicyent się wścieka! Za chwilę pani występuje! Reżyser nałożył karę podwójną.

Z garderoby dał się słyszeć trzask rzucanych przedmiotów, tupnięcie gwałtowne i ostry, tak dobrze Wielickiemu znany głos:

— Czekaj! musisz zaczekać!

Zatrzasnęła drzwi, wypadła jak wicher, ledwie mignęła postać wysoka w długiej, białej, powłóczystej sukni, o pałających jak ogień czarnych oczach. Leciała ku otworowi jaskini, a usta jej się nie zamykały.

— Niech się w nos pocałuje, a nie kary na mnie nakłada — wołała do posłańca i uderzyła się o Wielickiego.

— Czekasz, małpo, na przyjaciela? Zaraz tam do was przyjdę!

Ruchy i głos były furyackie, jak wyraz oczu dzikiej jej piękności, ale stanąwszy na progu sceny, miała już na twarzy rozlany wyraz anielskiej łagodności, w oczach słodycz i raj, na ustach najtkliwszy szept serca — jak wymagała rola. Na korytarzu echem rozległa się salwa oklasków, którymi widzowie przyjęli znakomitą artystkę.

— Wielicki!

Na progu garderoby Colomby stał Szmucyan. Nalana, blada zazwyczaj jego twarz była teraz zaczerwieniona, włos rozrzucony.

— Chodź-że tu! — powtórzył do wahającego się przyjaciela i wciągnął go do garderoby. — Zostań, muszę teraz koniec zrobić!

Stali przed długiem, do podłogi sięgającem zwierciadłem, które odbijało cały nieporządek garderoby wielkiej artystki o wichrowatym temperamencie, suknie, części bielizny, słoiki, flaszeczki, szczoteczki, grzebienie, walające się na podłodze, na krzesłach dwóch, owiane cierpką wonią garderób teatralnych.

Szmucyan kopnął nogą jakiś bucik, zaklął, chwycił przyjaciela za ramię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słom socyalistycznym tow. Daszyńskiemu i Ellenbogenowi.

Świetny przebieg manifestacyi był nie tylko dowodem wzrastającej potęgi organizacyi kolejarzy, lecz także pięknym dowodem międzynarodowej solidarności proletaryatu austryackiego.

Zamach na Oboleńskiego.

W sprawie zamachu na gubernatora księcia Oboleńskiego donosi partya rewolucyjnych socyalistów rosyjskich, co następuje:

W wykonaniu wyroku, wydanego przez „Bojewaja organizacija“ (bojowa organizacya) partyi rewolucyjnych socyalistów, dokonano zamach na gubernatora charkowskiego księcia J. M. Oboleńskiego 29 lipca w ogrodzie Tivoli w Charkowie.

O godz. 10 minut 15 wieczór członek bojowej organizacyi, któremu powierzono wykonanie wyroku, zbliżył się szybkim krokiem do Oboleńskiego i strzelił doń. Książę otrzymał lekki postrzał w szyję; przyczyną chybienia było to, że sprawca zamachu, obawiając się, aby kula nie ugodziła stojącej obok kobiety, wypalił ponad jej głową. Także i drugi strzał chybił, gdyż kobieta owa pochwyciła strzelającego za rękę. Następne dwa strzały oddał sprawca zamachu już w chwili, kiedy rzuciła się nań policya. Czwarta kula zraniła w nogę policmajstra Bessenowa, który stał obok gubernatora. Gubernator uciekł. Strzały oddano z rewolweru, na którego części metalowej wyryty był na jednej stronie napis: „Za przelaną krew chłopską“, a na drugiej: „Śmierć carskiemu katu i wrogowi ludu!“ Do obecnych zdołał jeszcze aresztowany zawołać: „Pamiętajcie, panowie, że nasza partya tak postępować będzie z wrogami ludu!“ Strzeliwszy do gubernatora, sprawca zamachu rzucił mu pod nogi następujący wyrok:

„Wyrok na gubernatora charkowskiego, księcia J. M. Oboleńskiego. — W pierwszym dniu objęcia swego urzędu gubernator, książę Oboleński, działalność swoją wytężył w kierunku uciskania samorządu ziemskiego i bezmyślnego gnębienia chłopów i robotników. Już za czasów swej działalności urzędowej, jako gubernator chersoński, osławił się książę Oboleński prześladowaniem osób i stowarzyszeń, chcących przyjść z pomocą wygłodzonym chłopom.

Podczas niepokojów chłopskich w gubernii charkowskiej książę Oboleński, posiadając nieograniczoną władzę, użył przeciw chłopom, szukającym chleba, tak zwierzęcych środków, że możliwe one są tylko w barbarzyńskim kraju, którym włada nieograniczony despota.

Straszne masakrowanie bezbronnych chłopów knutami i rózgami, wydawanie pracującej ludności kozakom, samowola i krzyczące gwałty, które były kamieniem węgielnym administracyjnej działalności księcia Oboleńskiego, narzuciły bojowej organizacyi partyi rewolucyjnych socyalistów, która przyjęła na siebie ochronę interesów pracujących mas, — kwestyę, czy nie jest konieczne położyć kres urzędowej działalności księcia Oboleńskiego, jako bezwarunkowo szkodliwej i groźnej dla ludu.

Pozbawieni możności, w obecnych stosunkach rosyjskiego porządku państwowego, pociągnąć księcia Oboleńskiego za jego zbrodnie publicznie przed sąd i do głębi oburzeni prowokacyą Mikołaja II., który księciu Oboleńskiemu wyraził najwyższe podziękowanie za jego rzezie na chłopach dokonane, uznaje bojowa organizacya za niezbędne spełnić ciężący na niej obowiązek obywatelski i księcia Oboleńskiego, tak przez cara ochranianego, oddalić z jego urzędu, a to zapomocą jedynego środka, jakim jeszcze organizacya rozporządza, to jest przez jego śmierć. Wykonanie tego wyroku powierzonem będzie jednemu z członków bojowej organizacyi.

Bojowa organizacya partyi rewolucyjnych socyalistów. St. Petersburg, 22 lipca (4 sierpnia) 1902 roku“.

Wyrok ten wywołał panikę wśród miejscowych władz. Do ogrodu Tivoli spędzono całą policyę i sotnię kozaków w pełnym rynsztunku. Na ulicach zgromadził się wielki tłum ludzi; wszędzie wyrażano żal, iż zamach się nie powiódł. Sprawcę zamachu odprowadzono pod silną eskortą na najbliższy posterunek policyjny. Na pytania, dotyczące jego osoby, dawał on następującą odpowiedź: „Jestem robotnikiem, członkiem bojowej organizacyi rewolucyjnych socyalistów. Więcej nie potrzebujecie nic wiedzieć o mej osobie“. Kiedy go po raz drugi przesłuchiwano, wzbraniał się odpowiadać na poszczególne pytania, które mu zadawano i wkońcu oświadczył, że zeznania swe złoży pisemnie. Otó tekst tego zeznania:

„Ja, członek bojowej organizacyi partyi rewolucyjnych socyalistów, musiałem wskutek rozporządzenia organizacyi ukarać śmiercią gubernatora charkowskiego, jako wybitnego przedstawiciela despotycznego rządu, za barbarzyńskie okrucieństwa, których on dopuścił się na chłopach. Nasza partya wzywa chłopów do walki i naszym moralnym obowiązkiem jest ochraniać ich przed bezprawiami i gwałtami ze strony wyższych urzędników. Jako rewolucyjny socyalista uważam to za mój moralny obowiązek; jako robotnik uznaję za niezbędne wspierać i bronić chłopów. Księcia nie znałem. Nasza partya nie widzi w morderstwie pożądanego środka walki, ale jak długo rząd nie da możności prowadzić propagandę socyalistyczną na pokojowej drodze, jak długo lud nie będzie miał możności bronić się przed okrucieństwami władz, tak długo nasza partya nie wypuści tej broni z ręki. Książę Oboleński podpisał na siebie wyrok śmierci w chwili, kiedy zaczął biczować chłopów, także i car podpisał ten wyrok, wyrażając księciu podziękowanie. Czynię to zeznanie w tym celu, aby rząd nie szukał fałszywej przyczyny wyroku. Dalszych zeznań nie chcę składać, ani też nie wymienię mojego nazwiska, ponieważ nie chcę pomagać żandarmom. Prawa wydawania na mnie wyroku nie przyznaję wam. Wyrok w mej sprawie nadeślą wam z Petersburga. Przesłuchanie, śledztwo i sąd uważam za czczą komedyę, w której nie chcę brać udziału. Nasza partya wyjaśni ludowi przyczyny wyroku. W naszych proklamacyach i pismach możecie znaleźć wszystko. Z żandarmami nie chcę się wdawać w konwersacyę. Członek bojowej organizacyi partyi rewolucyjnych socyalistów“.

Na razie ze względów konspiracyjnych nie możemy nic więcej powiedzieć o tej silnej, poświęceń pełnej osobistości robotnika, który tak wzniośle pojmował obowiązki rewolucyonisty i życie swe oddał sprawie chłopskiej. Bojowej organizacyi, której był członkiem od miesiąca marca, pozostawił dwa listy, jeden do robotników, drugi do chłopów; oba listy zostaną ogłoszone.

Z literatury i sztuki.

Witkiewicz o Siemiradzkim. Henryk Siemiradzki nie bardzo był zagranicą ceniony jako malarz, obrazy jego nie były tam zbyt znane. Ryszard Muther w słynnej swej historyi malarstwa zbył go zaledwie kilku wierszami. I u nas w ostatnich latach towarzyszył mu chłód ogólny, jakkolwiek początkowo w latach 1875—85 obrazy jego były bardzo popularne u naszej publiczności. Zwrot w opinii datuje się od czasu głośnych artykułów krytycznych Stanisława Witkiewicza w „Wędrowcu“. Artykuły te, jakkolwiek bardzo bezwzględne i ostre, w treści jednak, t. j. w ocenie twórczości Siemiradzkiego, były sprawiedliwe.

Sąd Witkiewicza o zmarłym daje się streścić w następujący sposób: Siemiradzki psuł obrazy tytułami. Tytuł dyskredytował kompozycyę, mówiąc o intencyach malarza tylko po to, aby widz i krytyk mógł się przekonać, że artysta do tego tytułu obrazu nie dosięgnął. Nie miał on w sobie tragizmu, który mógłby udźwignąć podobnego rodzaju tematy, jak „Świeczniki chrześcijaństwa“, orgie rzymskie i t. d., dać im życie, prawdopodobieństwo życia chociażby najbardziej fantastycznego, ożywić ludzi, których wprowadza na płótno, podnieść kolorem, światłem, siłą nastroju, zlać to wszystko w obraz jakiegoś jednolitego wrażenia malarskiego, wyciągniętego z rozczytywania się w historyi, z pamiątek, pomników, wreszcie z własnej wyobraźni. Wszystkie prawie postacie na jego wielkich płótnach z tytułami są obojętne, często gorzej, bo konwencyonalne, malowane z modelów pozujących od godziny do godziny. „Strona psychiczna — mówi Witkiewicz — jest najsłabszą stroną figur Siemiradzkiego. Nie włada on absolutnie wyrazem i nie jest w stanie twarzą i ruchem wypowiedzieć tego, co z jego uczuć na zewnątrz się przejawia. Żadne stany psychiczne, żadne porywy uczuć, poza szablonem akademickim, nie patrzą z twarzy przez niego malowanych. Jego ludzie nie mają charakteru indywidualnego, nie mają nerwów, ani namiętności, nie myślą i nie czują. Kobieta w obrazie „Za przykładem bogów“ ma ten sam wyraz znudzenia, co pozująca w „Jaskini piratów“, co Rzymianka, patrząca na męczeństwo chrześcijan. A przecież jedną całuje kochanek, druga, związana powrozami, siedzi w jaskini, trzecia patrzy na coś, co mogłoby wzruszać, a przynajmniej interesować chociażby Rzymianki; nawet Marya, słuchająca Chrystusa, ma to niechętne skrzywienie“.

To samo możnaby powiedzieć o kolorze i świetle tych obrazów zmarłego, w których chciał on, jak w „Pochodniach Nerona“, wyrazić jakąś silną tragedyę, lub wprowadza do obrazu postacie tak wyraziste, tak silnie zarysowane w historyi, jak Neron, Tyberyusz, Fryne — takie sceny dziejowe, jak męczeństwo pierwszych chrześcijan, orgie, lub podobne postacie, jak Chrystus, Marya, męczennicy lub ich oprawcy. Wtedy kolor i światło obrazów Siemiradzkiego okazują się za mdłe, za mało silne, za mało przesiąkłe czemś, co w obrazach takich, jak Rembrandta, Giorgiono i wielu spółczesnych, samo przez się wywołuje w widzu nastrój, harmonizujący z treścią sceny, rozgrywającej się przed jego oczyma.

Takich niedociągnięć w obrazach z treścią — niedociągnięć do wyrazu, nastroju, do podpisu w kartce tytułowej — u zmarłego artysty spotyka się bardzo wiele. Witkiewicz wymienia je często, podkreślając to, że zmarły malarzem psychologiem nie był, że nie miał danych do malowania wielkich, tragicznych scen historycznych.

Kierunek ten, dążność zostały mu zaszczepione, narzucone przez akademię, którą skończył, następnie przez panującą wówczas modę, czy kierunek w Europie, reprezentowany przez Kaulbachów, Pilotych, Almę Tademę, Bougereau itd., uprawiających pseudoklasycyzm akademicki, rozmazujących wielkie sceny historyczne na płótnach olbrzymich rozmiarów. Malowania owych wielkich płócien nauczył się zmarły w akademii — nagradzano je medalami, publiczność i krytyka popierała je zachwytem, pchając artystę na drogę, ku tematom, które nie leżały w jego naturze.

Ś. p. Siemiradzki, taki, jakim on wyraził się w najlepszych rzeczach swoich, była to natura spokojna, zrównoważona, skłonna do rozmiłowania się w łagodnem — w pięknie, które nie porywa tragicznym wyrazem, siłą, grozą, głębią duszy, będącej w stanie napięcia, wybuchu, w chwili nierównowagi, wykolejenia się, upadku lub entuzyazmu. Fryne jego nie jest heterą, Tyberyusz — szaleńcem, trawionym manią prześladowczą; pieczeni na ogniu męczennicy w twarzach nie mają bólu i zachwycenia męczeństwa, Neron jest tylko znudzony, tłum na widok obnażającej się Fryne, tylko pozuje.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 sierpnia. 1770. Urodziny filozofa Hegla. — 1791. Małżeństwo ogłoszone we Francyi jako kontrakt cywilny. — 1901. Antyklerykalne zaburzenia w Sycylii.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa 27 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 28 b. m.: „Ksiądz Marek“, poem. dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

Piątek 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Rodzina Furiosów“.

Legendy „Słowa polskiego“. Korespondent wiedeński „Słowa polskiego“ stara się wmówić w redaktorów „Słowa polskiego“, że niezwołanie sejmu galicyjskiego na wrzesień jest winą rządu centralnego. Nie zachwycamy się wcale rządem centralnym, musimy jednak skonstatować, że sejm nie będzie zwołany, ponieważ tego sobie nie życzą ani Piniński, ani Potocki, ani większość szlachecka, obawiając się debaty o strejkach chłopskich i nadużyciach władz galicyjskich. Oto jest główny powód zaniechania sesyi sejmowej, pomijając już inne, pomniejsze, jak np. niedołęstwo wydziału krajowego i brak jakichkolwiek przedłożeń, nad którymi mógłby sejm obradować. Wszystko inne jest świadomą blagą i bałamuceniem czytelników.

Mimo ogromnych dochodów z odpustów rozsyła zarząd klasztoru kalwaryjskiego listy żebrackie na wszystkie strony świata. Jeden z tych listów zamieszczamy poniżej:

„Szonowna siostro w Chrystusie! Bóg zapłać za ofiarę 2 K przesłaną na fundusz w celu restauracyi kościoła i dróżek kalwaryjskich. Msze św. będą odprawiane w niedziele. Kalwarya potrzebuje gwałtownej restauracyi. Kościół główny, 42 kaplic dróżkowych, wieże dwie sterczące ponad drzewa leśne dopominają się odnowienia, zwłaszcza, że od 7 do 15 sierpnia Missyą ludową w r. 1902 ma Kalwarya obchodzić 300-letnią pamiątkę założenia swego przez fundatora Zebrzydowskiego. Wypadałoby tę Jerozolimę na polskiej ziemi wystawioną na tę uroczystość szatą zewnętrzną przyozdobić, a dzieło to renowacyi Kalwaryi Zbawicielowi na początku wieku XX, jako hołd złożyć. Proszę więc, jako kustosz tego miejsca św. w imię Jezusa, który za nas na Kalwaryi cierpiał rany, w imię M. Bożej ukoronowanej w obrazie kalwaryjskim, do-

Historya demokracyi polskiej.

Dr. Bolesław Limanowski: „Historya demokracyi polskiej w epoce porozbiorowej“. Zurych 1901. Wydawnictwo Zjednoczenia młodzieży polskiej za granicą. Skład główny: „Ogniwo“, towarzystwo młodzieży polskiej w Zurychu. Stron 487. Cena 6 franków.

Z pod pióra czcigodnego Bolesława Limanowskiego, któremu rozwój nauk społecznych w Polsce już tyle zawdzięcza, wyszła niedawno nowa książka pod tytułem: „Historya demokracyi polskiej w epoce porozbiorowej“.

Książka ta, obszernie odtwarzając rozwój postępowych idei politycznych w Polsce od czasów Stanisława Augusta, aż do r. 1849, a następnie pobieżnie kreśląc dalszy ciąg tegoż rozwoju po r. 1849, dobitnie kłam zadaje i tym, którzy przeczą istnieniu w łonie polskiego narodu tych samych przeciwieństw klasowych, które zachodnio-europejskie społeczeństwa nurtują, i tym, którzy odmawiają żywotności i racyi bytu samoistnej polskiej kulturze, twierdząc, jakoby Polska sama z siebie żadnych postępowych myśli wydać nie była zdolna, jakoby koniecznie jej trzeba było zapładniania przez obcych „nosicieli kultury“.

Pierwszym tym, którzy niesłusznie idealizują przeszłość Polski i przez to uniemożliwiają sobie zrozumienie społecznych stosunków Polski współczesnej, książka tow. Limanowskiego jak najwyraźniej wykazuje, że dawna Polska rozdzielona, ba rozdarta była na dwa obce sobie i wzajemnie się nierozumiejące odłamy: na wszechwładną szlachtę i na pańszczyźnianych chłopów, ujarzmionych i gnębionych. Tak! ujarzmionych i gnębionych, pozbawionych wszelkich praw obywatelskich, niemal że wszelkich praw ludzkich, do tej smutnej prawdy trzeba się przyznać bez ogródki.

Mniej źle się chłopom w dawnej Polsce działo, niż w Moskwie; ale nie lepiej, niż na Węgrzech, nie lepiej, niż w Prusiech, niż w Austryi, niż w którymbądź kraju europejskim, gdzie się panoszyła szlachetczyzna. Były tu i ówdzie w Europie zakątki, gdzie wolne chłopstwo, ochronne górami, lub też lasami, bagnami i morzem, przez wieki całe zwycięsko broniło swoich swobód przeciw pożądliwości szlacheckiej. Taką świątynią wolności ludowej była już od 14 wieku Szwajcarya. Dawna Polska taką świątynią nie była. Wprawdzie i w Polsce gnieniegdzie byli włościanie wolni, ale niewiele ich było. Ta tylko zachodziła różnica między Polską a większością krajów zachodnich, że na zachodzie szlachta była nieliczna, a między nią a chłopstwem stało liczne, bogate i oświecone mieszczaństwo, trudniące się handlem i rzemiosłem, a używające rożnych swobód i przywilejów — w Polsce mieszczaństwa było niewiele i szczupłe mu prawa przysługiwały, a natomiast między magnateryą i szlachtą folwarczną z jednej strony, a gminem chłopskim z drugiej strony stał liczny gmin szlachecki, posiadający nieraz nie więcej roli od chłopa, albo też żyjący z wojny, z polityki, z urzędnictwa, z zawodów uczonych. Ale to chyba dla ludu wielkiej różnicy nie stanowiło; lud był ujarzmiony, wzgardzony i głodny, u nas jak i gdzieindziej.

Natomiast, jeżli kto wątpił o samoistnej potędze polskiego ducha, jeżli kto wątpił o zdolności narodu polskiego do samodzielnego powzięcia zbawiennych myśli społecznych — niech czyta książkę Limanowskiego i przekona się, jaką krzywdę wyrządza Polakom i Polsce! Już za czasów Stanisława Augusta w dziełach polskiego męża stanu, Stanisława Staszica, ujawniały się zarodki myśli socyalistycznej; a konieczność gruntownej reformy społecznej na korzyść włościan już wtenczas przez licznych patryotów polskich zrozumianą była. A chociaż większość uprzywilejowanych, u nas jak i gdzieindziej, trwała w ciasnem samolubstwie i opierała się każdej energicznej reformie, to jednak polski Sejm czteroletni (1788—1792) względną rewolucyjnością swoich uchwał zawstydzał i zatrważał sąsiednie państwa.

Słusznie pisze Limanowski: „Konstytucya 3-go maja i podjęte przez sejm czteroletni reformy, jakkolwiek mogą nam po przeszło stu latach wydawać się mało rewolucyjnemi, to jednak rzecz pewna, że wówczas monarchie nam sąsiednie uważały je za groźne, za przewrotowe, zwłaszcza, że sejm nie był jeszcze skończył swoich czynności i że wrzenie rewolucyjne wzmagało się wśród narodu. Moskiewscy dyplomaci słyszeli już pierwsze łoskoty zbliżającej się burzy rewolucyjnej i przerażony carat moskiewski uknuł przeciwko narodowi polskiemu spisek, w którym już nie chodziło o zwykłe łupiestwo ziem, ale o to, żeby rozbroić naród, uczynić go bezsilnym, związać mu ręce i spętać nogi“.

Już zaś Kościuszko był w jednej osobie i wodzem walki o niepodległość narodową i reformatorem spraw włościańskich; że nie był dość bezwzględnym reformatorem, że zbyt się liczył z oporem szlachty folwarcznej, to było jego i Polski nieszczęście. A jednak Kościuszko, powołując pod swoje sztandary jako współbojowników i chłopów i mieszczan i żydów, na zawsze przełamał ów zgubny przesąd, jakoby tylko szlachcic mógł być Polakiem; i odtąd każde nowe pokolenie, prześcigając poprzednie niezmordowaną walką, cierpieniem i męczeństwem dla niepodległości Polski, zarazem też prześcigało swoich poprzedników rozwojem myśli demokratycznych i społecznych. Szczególnie po tragicznym przełomie r. 1831 szybko poczęły się krzewić w szeregach emigracyi polskiej nie tylko przekonania demokratyczne, ale już i wyraźnie socyalistyczne. A pomiędzy naszymi bojownikami z roku 1846 i 1848 byli już i tacy, którzy posunęli byli myśl socyalistyczną aż do najśmielszych jej konsekwencyj. Jest to wielka zasługa Limanowskiego, że ponownie zwrócił uwagę współczesnych Polaków na nieprzebrane skarby myśli społecznych, które się znajdują w pismach owych bohaterów polskiej sprawy. Gdyby ani jeden tomik Marksa ni Lassalle'a nie dostał się kiedykolwiek w ręce polskich czytelników, Polacy odnaleźliby podstawy socyalizmu w pismach Adama Mickiewicza, Seweryna Goszczyńskiego, Stanisława Worcell'a, Ludwika Mierosławskiego, Leona Rzewuskiego i na tych podstawach odbudowaliby socyalizm polski, nie gorszy od socyalizmu niemieckiego lub rosyjskiego. Pamiętajmy o tem!

A i międzynarodowość — owa szczera, trwała międzynarodowość, która polega nie na zaparciu się własnego narodu i żądaniu od innych takiego samego przewrotnego zaparcia się, tylko na tem, że człowiek kochający swój własny naród i u obcych rozumie i szanuje taką samą miłość — i międzynarodowość dla nas, Polaków, nie jest bynajmniej cudzoziemskim wynalazkiem. Kto się wczyta w książkę Limanowskiego, ten znajdzie stokrotne dowody na to, jaki oddźwięk

pomóżcie mi Bracia i Siostry na polskiej ziemi się tułający ofiarami z serca płynącemi. Kto pośle ofiarę co najmniej 2 korony lub 2 marki pruskie, będzie zapisany do związku mszalnego 52 Mszy św., które co roku odprawiać się obowiązujemy za życia i po śmierci ofiarodowców, nadto poślemy pocztą obraz pamiątkowy: litografię M. B. w wielkim formacie, kto życzenie to na przekazie poczty wypisze. Odwiedzajcie licznie Kalwaryę polską, gdyż podpisany postara się na wszystkie odpusty o opiekę duchowną nad pątnikami. Adresować należy: X. Stefan Podworski, kustorz, Kalwarya przy Krakowie (Galizien)“.

Żołądek mają Bernardyni kalwaryjscy dobry. Potrafią strawić dużo miedzi i niklu.

Z teatru komunikują nam: „Wesele“ Wyspiańskiego granem będzie w piątek dnia 29 b. m. na żądanie licznego grona osób przejezdnych.

Patryotyczny szwindel na Węgrzech. Wychodzące w Siedmiogrodzie klerykalne pismo „Alkotmany“, które do niedawna jeszcze wiernie służyło osławionemu obecnie posłowi do parlamentu dr. G. Györffy'emu, od pewnego czasu wszczęło zaciętą walkę z swym byłym sutenerem. „Alkotmany“ ogłasza cały szereg ciężkich zarzutów przeciw posłowi Györffy'emu, wyjaśnia przyczyny konfliktu między nim a radcą ministeryalnym Sztérenyi'm i oświadcza, że Györffy intrygował przeciw ministrowi handlu Hegedüsowi, informując odpowiednio posła Rakowszky'ego w sprawie afery „Adria“. Między innemi twierdzi to pismo, że „obrońca“ Szeklerów samowolnie zmienił swe nazwisko, które poprzednio brzmiało bardzo z mieszczańska, a mianowicie: György.

Ryzyko robotnicze. W piątek d. 22 bm. w osadzie Latowiczach (w Królestwie Polskiem) przy budowie piwnic parafialnych, zdarzył się fatalny wypadek. Przy wybijaniu buksztelli runęły sufity i arkady, grzebiąc pod gruzami pięciu murarzy i podmajstrzego Borzęckiego z Warszawy, pracującego przy budowie nowego kościoła w Latowiczach. Wszyscy ponieśli ciężkie obrażenia. Najciężej zraniony murarz Brzozowski, odwieziony został do Warszawy.

Ogromna defraudacya była obecnie przedmiotem rozprawy sądowej w Warszawie. Towarzystwo „Nafta“ z główną siedzibą w Petersburgu, posiada pod Warszawą we wsi Wacławowie olbrzymie rezerwoary, w których przechowuje swoją naftę, lub wydzierżawia na składy przedsiębiorcom prywatnym. Zarząd nad powyższymi rezerwoarami powierzyło towarzystwo byłemu muzykantowi kapeli nadwornej, Wasylowi Rychterowi. Człowiek ten, nie posiadający prócz prawosławia żadnych innych kwalifikacyj, podczas swego piętnastoletniego urzędowania zdefraudował z górą dwakroćstotysięcy rubli.

Sąd skazał Rychtera na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów oraz na zapłacenie 209.228 rb. 37 kop. na rzecz towarzystwa „Nafta“.

Ruch chłopski na Ukrainie. Proces o rozruchy chłopskie w guberni charkowskiej i połtawskiej, odbędzie się — jak donoszą urzędowe „Charkowskija Wjedomosti“ — w pierwszej połowie września br. Rozprawę prowadzić będzie nadzwyczajny trybunał, w asystencyi przedstawicieli stanów. Nadzwyczajny charakter, w jakim wspomniany trybunał występuje, zdaje się świadczyć o tem, iż rozprawa będzie tajną. Rząd rosyjski boi się oczywiście, by nie dostały się na światło dzienne szczegóły, którebу mogły oświetlić przyczyny i przebieg rozruchów, tudzież zbójecką gospodarkę posiepaków moskiewskich po wsiach. Zresztą jawność byłaby nie na rękę moskiewskiej sprawiedliwości. Oskarżonych jest kilkuset chłopów.

Zamach na komisarza policyjnego. Z Władykaukazu donosi rosyjska agencya telegraficzna, iż tamtejszy komisarz policyjny Wysockij, zabity został podczas urzędowania dwoma strzałami, danymi przez okno.

Ofiara gry w Monte Carlo. Z Monte Carlo donoszą: Dnia 18 bm. rano znaleziono w ogrodzie obok domu gry powieszonego na drzewie młodego, elegancko ubranego mężczyznę. Jak się pokazało, był to młody Brazylijczyk nazwiskiem De Gomittas y Sanderos. Nieszczęśliwy padł ofiarą gry w ruletę. Przed miesiącem przybył on ze swym przyjacielem z Paryża, gdzie mieszkała jego narzeczona, do Monte Carlo i rozpoczął grać w ruletę. Grał wysoko, jednak zawsze nieszczęśliwie. Ogromne sumy pieniędzy, które zamawiał telegraficznie aż z Brazylii, stawały się zawsze w przeciągu kilku godzin łupem banku. Przegrał również sumę 100 tysięcy franków, którą wyłudził od swej narzeczonej. Dnia 17 bm. otrzymał z Paryża od narzeczonej i jej ojca listy zrywające narzeczeństwo. Przez cały wieczór tego dnia grał młody Brazylijczyk jak szalony, tak długo, dopóki nie przegrał reszty pieniędzy. Następnie opuścił salę udał się do ogrodu i powiesił się.

Z piekła borysławskiego. Z Borysławia donoszą nam: Karygodne niedbalstwo o życie górników, pracujących w kopalniach borysławskich, znowu stało się przyczyną śmierci robotnika. Jeszcze przed dwoma miesiącami w nrze 141 „Naprzodu“ z dnia 26 maja robotnicy zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi górnikom z powodu zbyt niskiego rozmieszczenia rur gazowych i przewodów elektrycznych, niczem nieopatrzonych.

Nieszczęśliwy wypadek, który w sobotę 23 b. m. pociągnął za sobą śmierć robotnika Jana Baczyńskiego, ojca rodziny, wydarzył się w sposób następujący: W kopalni Länderbanku z drugiej „gruby“ wywożą szynami lep, tj. ziemię, wydobytą z głębi kopalni, na miejsce przeznaczenia. Na wysokość 2 metrów nad szynami przeprowadzone są druty elektryczne tak, że robotnik wysypując z wózka lep bardzo łatwo może zostać porażony prądem elektrycznym. Tak właśnie stało się z robotnikiem Baczyńskim, który zawinąwszy na drutach, zginął na miejscu. Winę jego śmierci przypisać należy w pierwszym rzędzie zaprowadzonym w kopalni Länderbanku osławionym „oszczędnościom“.

Panowie Szumski, Bałaban i im podobni, którzy znając doskonale te stosunki, niczego nie przedsiębiorą, aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom i katastrofom, winni być do tego zmuszeni przez władze.

Nagroda za wybory. P. Hirsch Landau otrzymał godność radcy cesarskiego. Nominacya ta, dość powszednia, wzbiła p. Hirscha Landaua tak w dumę, że od kilku dni siedzi jak na rozżarzonych węglach, oczekując telegramu z Wiednia z wezwaniem do burgu. Pan Hirsch Landau wyobraża sobie, że dwór wiedeński będzie go zapytywał o radę w najważniejszych kwestyach państwowych. Studyuje więc pilnie rozkład pociągów, idących do Wiednia i oczekuje wezwania mniej więcej tej treści: Mein lieber Hirsch! Komm schnell und rathe mir, was ich thun soll — —

Dotychczas nie nadszedł telegram tej treści do Krakowa. Pan Hirsch Landau uważa to spóźnienie za intrygę niezawisłych żydów.

P. W. Satalecki, właściciel składu wędlin, przysyła nam list, w którym znajdujemy potwierdzenie wiadomości o kupnie mięsa, przeznaczonego początkowo na konserwy wojskowe. P. Satalecki zapewnia, że mięso kupił dopiero po wydaniu świadectwa przez władze sanitarne. Oprócz tego, z własnej woli postarał się o świadectwa pięciu weterynarzy, którzy orzekli, że mięso jest zdrowe i dobre do wyrobów. Cały ładunek kupił p. S. od przedsiębiorcy lwowskiego Rosnera sam, bez udziału p. Bialika.

Wyjaśnienia powyższe potwierdzają naszą pierwotną wiadomość. Nie wątpimy, że p. Satalecki kupił mięso po rewizyi sanitarnej. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego władze wojskowe uznały mięso za zepsute? Czy żołądki „cywilów“ są wytrzymalsze od żołądków wojskowych? Niezgodność orzeczeń władz sanitarnych cywilnych a wojskowych należałoby wyjaśnić.

Jeden z dzienników krakowskich donosi zresztą, wbrew zapewnieniom p. Sataleckiego, że zdania weterynarzy co do wartości mięsa były podzielone.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Malczewskiego Jacka „Bajka“, „Powrót“, „Śmierć“ i „Jesienią“; Szczyglińskiego „Wiosna“, „Motyw z rynku“, „Droga przez wieś“, „Maki“, „Tenczynek“, „Krajobraz“ i „Szkic“!

Adolf baron Jorkasch Koch b. wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu w przejeździe przez Lwów zachorował ciężko i leży w hotelu Europejskim. U łoża chorego zgromadziła się rodzina. Przybył także z Wiednia syn chorego szef sekcyi w ministerstwie skarbu.

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Telegraf i telefon.

Sąd o Morskie Oko.

Wiedeń, 26 sierpnia. „Neue freie Presse“ zamieszcza następujące sprostowanie, nadesłane przez prezydenta sądu rozjemczego dra Winklera: „Doniesienie, jakoby węgierski sędzia rozjemczy Lehoczky kilkakrotnie przerywał austryackiemu sędziemu rozjemczemu Tchórznickiemu w jego wykładzie do tego stopnia, że aż przewodniczący wzywał go do spokoju, jest zupełnie nieprawdziwe“.

Grac, 26 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka przemawiają w dalszym ciągu referenci galicyjscy. Omawiają oni literaturę, dotyczącą spornego terytoryum, oraz wykazy katastralne i podatkowe co do tegoż terytoryum. Mają oni dziś ukończyć wywód.

Wypędzone mniszki francuskie zjeżdżają do Galicyi.

Lwów, 26 sierpnia. Z Jasła donoszą, że zjechały tam zakonnice jednego z klasztorów francuskich, zmuszone ustawą kongregacyjną do opuszczenia Francyi i zamieszkały na razie u SS. Norbertanek w Cieklinie. Zamierzają one urządzić w Jaśle wielki zakład wychowawczy wraz z klasztorem. Zakupiono już grunta na ten cel i rozpoczęto budowę gmachu. Zakład ten będzie przeznaczony dla Litwinek, tem bardziej, że owe francuskie zakonnice mają pochodzić z rodzin litewskich.

Lwów fortecą.

Lwów, 26 sierpnia. Magistrat tutejszy wygotował wczoraj protest przeciw ustanowieniu we Lwowie 4 rejonów ochronnych, w których mieszczą się prochownie i tak zwane szańce artyleryjskie.

Zaraza wąglikowa.

Lwów, 26 sierpnia. W ubiegłym tygodniu zmarł w szpitalu lwowskim niejaki Jan Baran, wójt z Sokolnik, na wąglik. Oprócz tego w szpitalu powszechnym znajduje się 6 chorych, zarażonych wąglikiem, wśród nich jedna kobieta. U wszystkich chorych wąglik objawił się najpierw na twarzy.

Liga przeciw pojedynkom.

Wiedeń, 26 sierpnia. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło statut ogólno-austryackiej ligii przeciw pojedynkom.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń, 26 sierpnia. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że dalszy ciąg konferencyj ugodowych nastąpi w przyszłym tygodniu w Budapeszcie.

Wiece katolickie.

Manheim, 26 sierpnia. Zjazd katolików przyjął oświadczenie co do odbudowania państwa kościelnego, jakoteż rezolucyę, wzywającą katolików z Niemiec do licznego udziału w pielgrzymce która ma się odbyć na wiosnę roku przyszłego do Rzymu. Wkońcu uchwalono rezolucyę, zalecającą bardzo liczny udział w kongresie eucharystycznym, który ma się odbyć w dniach od 3 do 7 września. Na tem zjazd ukończono.

Katoliccy biskupi pruscy przeciw Polakom.

Kassel, 26 sierpnia. Konferencya biskupów pruskich w Fuldzie oświadczyła się przeciw nauczaniu religii w języku ojczystym i uchwaliła postarać się o wydanie encykliki papieskiej w sprawie polskiej.

Wlhelm mówi bez końca.

Poczdam, 26 sierpnia. Wczoraj podczas objadu wydanego na cześć przedstawicieli prowincyi Brandenburgii wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której powiedział między innemi:

Całem sercem witam przedstawicieli prowincyi Brandenburgii, zebranych w komnatach nowego pałacu, wzniesionego przez wielkiego króla, po ukończeniu ciężkich walk prowadzonych dla wywalczenia przyszłości i wielkości monarchii i swego kraju, aby przeciwnikom swoim pokazać, że rozporządza jeszcze znacznymi zasobami. Marchia jest tą kolumną, na której wspiera się cały kraj, całe państwo. Pragnę, aby dom mój posiadał zawsze tak wielkich, zaufanych, posłusznych i znających swe obowiązki poddanych, jakimi od dawien dawna byli mieszkańcy Brandenburgii dla domu Hohenzollernów. Piję na cześć marchii i prowincyi Brandenburgii.

Zderzenie się parowców.

Berlin, 26 sierpnia. „Local Anzeiger“ donosi z Hamburga o zderzeniu się parowca „Bilwerder“ z parowcem „Adalbert“. W ścisku, jaki powstał skutkiem paniki wiele osób odniosło kontuzye.

Wizyta króla włoskiego w Berlinie.

Racconigi, 26 sierpnia. Król Wiktor Emanuel rozpoczął dziś rano o godz. 8 swą podróż do Berlina (przez Göschenen). Po drodze przyłączy się do orszaku królewskiego minister spraw zewnętrznych Prinetti.

Odkrycie olbrzymich pokładów żelaza.

Chrystyania, 26 sierpnia. Dziennik „Asten Posten“ donosi z miejscowości Vadsöe: Na północno-wschodniem wybrzeżu Norwegii, podczas badań letnich w południowem Varanger odkryto ogromne pokłady rudy żelaznej, które zdaniem fachowców co do obfitości przewyższają wszystkie dotychczasowe pokłady. Żyły rudy mają mają mieć grubości od 70—200 metrów, zaś najmniejsza grubość wynosi 30 metrów. Ruda ma zawierać 60—70 procent żelaza. Rzeka płynąca w pobliżu może dostarczyć siły 40—50.000 koni.

Rewolta klerykalna.

Brest, 26 sierpnia. Komisarz policyi Vaillant, który podczas interwencyi przy wypędzaniu zakonnic w powiecie Ponte Croix odniósł ranę, wniósł przeciw 8 osobom oskarżenie o opór stawiany władzy.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors, 26 sierpnia. Gubernatorem wyborskim na miejsce Finlandczyka Rechenberga został mianowany Rosyanin Miasojedow. Z liczby 8 gubernij finlandzkich, 3 już zatem mają zarządców moskiewskich. Na rozkaz cara zbiór ustaw finladzkich redagowany będzie odtąd w 3 językach: rosyjskim, fińskim i szwedzkim, przyczem tekst rosyjski uważany będzie za oryginalny, dwa zaś krajowe za tłómaczenia (które naturalnie stopniowo zostaną usunięte, *red.*). To zarządzenie zostało zaprowadzone na propozycyę ministra spraw wewnętrznych Plewego.

Z południowej Afryki.

Kapstadt, 26 sierpnia. W parlamencie wnieśli reprezentanci rządu przedłożenie indemnizacyjne dla wszystkich aktów, wykonanych podczas stanu wyjątkowego i prawa wojennego. Przedstawiciel rządu oświadczył zarazem, że jego zdaniem koniecznym jest wybór komisyi dla zbadania, jak prawa wojenne były zastosowywane.

Burowie.

Wiedeń, 26 sierpnia. „Neues Wiener Abendblatt“ dowiaduje się z Londynu, że na wczorajszej radzie generałów burskich w Utrechcie zrezygnował Krüger z naczelnictwa Burów, poczem na specyalnem posiedzeniu wybrano generała Bothę przywódcą stronnictwa burskiego w południowej Afryce.

Sprawy chińskie.

Waszyngton, 26 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Według nadeszłej tu depeszy chińscy komisarze w Szangaju podpisali ugodę, w której wartościowe cła importowe mają być zastąpione cłami specyalnemi. Nie jest jednak jeszcze ustalonem, czy cła te mają być płacone w złocie czy nie.

Wiedeń, 26 sierpnia. Donoszą z Berlina o śmierci hr. Ludwika Herbersteina, przywódcy stronnictwa wielkiej własności w sejmie morawskim.

Paryż, 26 sierpnia. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem z Anglii.

Rzym, 26 sierpnia. Artysta-rzeźbiarz Brodzki został tknięty paraliżem.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Krokowski, pełnomocnik hr. Lanckorońskiego w Jagielnicy. Sprostowania nie zamieścimy z powodu nieprzyzwoitego tonu, w jakim jest zredagowane.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność! Robotnicy drzewni w Krakowie! W niedzielę 31 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali browaru J. A. Johna Synów (ul. Lubicz) **zgromadzenie publiczne robotników drzewnych** (stolarzy, browarników, bednarzy, szczotkarzy, koszykarzy, tapicerów, pozłotników, stelmachów, cieśli i t. p.) z porządkiem dziennym: 1. Położenie robotników drzewnych. 2. Cel i zadanie organizacyi zawodowej. 3. Dyskusya i wnioski. Towarzysze! Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad, stawcie się jak najliczniej!

Rozkład pociągów.

Odchodzą z Krakowa. Do Lwowa: pospieszny o godz. ·40 rano, osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 11 rano, błyskawiczny o godz. 2·49 popoł., pospieszny o g. 8·38 wieczór, osobowy o godz. 9 wieczór, osobowy o godz. 10·55 wieczór. — Do Oświęcima: osobowy o godz. 4·33 rano, osobowy o g. 1·15 pop. osobowy o godz. 7·55 wieczór. — Do Tarnowa i Stróż: osobowy o godz. 6·15 wieczór. — Do Wieliczki: osobowy o godz. 8·30 rano, osobowy o godz. 1·30 w poł., osobowy o godz. 9·30 wieczór. — Do Zakopanego: osobowy o godzinie 10·30 przed południem. — Do Nowego Sącza: osobowy o godz. 9·05 rano, osobowy o godz. 7·55 wieczór, osobowy o godz. 11·40 wieczór. — Do Wiednia: osobowy o godz. 5·32 rano, pospieszny o godz. 7·25 rano, błyskawiczny o godz. 2·31 popoł., osobowy o godz. 2 popoł., pospieszny o godz. 10 wieczór. — Do Warszawy: osobowy o godz. 5·32 rano, osobowy o godz. 9·20 rano, osobowy 6·40 wieczór.

Przychodzą do Krakowa. Ze Lwowa: osobowy o g. 4·40 rano, pospieszny o godz. 6·50 rano, osobowy o godz. 8·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·24 popoł., osobowy o godz. 1·30 popoł., osobowy o godz. 6·25 wieczór, pospieszny o godz. 9·38 wieczór. — Z Oświęcima: osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 9·12 wieczór. — Z Wieliczki: mięszany o godz. 7·30 rano, osobowy o godz. 11·40 rano, mięszany o godz. 6·50 wieczór. — Z Zakopanego: osobowy o godzinie 2·36 po południu. — Z Nowego Sącza: osobowy o godz. 6·05 rano, osobowy o godz. 4·47 wieczór, osobowy o godz. 11·05 wieczór. — Z Wiednia: pospieszny o godz. 6·06 rano, osobowy o godz. 9·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·34 popoł., pospieszny o godz. 8·45 wieczór, osobowy o godz. 10·10 wieczór. — Z Warszawy: osobowy o godz. 9·45 rano, osobowy o godz. 5·08 popoł. (także z Lundenburga)

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

---

znajdowało w dzielnych sercach emigrantów polskich hasło: „za naszą wolność i waszą!“ Znajdzie dowody na to, jak szeroko za czasów Mickiewicza patryoci polscy pojmowali kulturalną i polityczną łączność wszystkich narodów europejskich; z jakiem poświęceniem wychodźcy nasi walczyli za wolność Włochów, Francuzów, Niemców, Węgrów, słowem za wolność każdego narodu, który do wolności się budził; a znajdzie i na to dowody, o ile szlachetniej i światlej pokolenie Mickiewiczów i Mierosławskich osądzało kwestyę stosunku naszego do bratnich narodów, w granicach dawnej Polski zamieszkałych, aniżeli ci, którzy dzisiaj, siejąc bratobójczą nienawiść, hańbią nazwę narodowej demokracyi w Polsce!

Tę nową książkę Limanowskiego powinna studyować cała młodzież polska. Niechaj, czytając ją, wzmacnia swoją wiarę w niewyczerpane siły naszego narodu; niech do szczętu oduczy się bezmyślnego, bezdusznego korzenia się przed granicami państwowemi, ustanowionemi przez dyplomacyę, a strzeżonemi przez żandarmeryę mocarstw reakcyjnych; ale niech się także nauczy, że Polskę zgubiła arystokracya, a zbawić ją może tylko demokracya — nie jakaś powierzchowna, obłudna, nalepiająca etykietę „równości“ na wyzysk, głód i nędzę, lecz jedyna konsekwentna, jedyna szczera, jedyna uczciwa demokracya: demokracya społeczna.

Dr. Wł. G.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Rengloty	Złr. 1·50
Olbrzymie śliwki	„ 1·50
Stołowe gruszki	„ 1·50
Stołowe jabłka	„ 1·40

wszystko szlachetne gatunki wysyła w 5 klgr. koszykach franco za zaliczką

Rubin Prinz, Zaleszczyki.

Śpiewak,

który posiada silny głos i śpiewa najnowsze polskie pieśni, może mieć uboczny zarobek.
Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ Poselska 15.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
6 12

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.
Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**
Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Główny skład rowerów
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich. 73 **„Cleveland“.**
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.
Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.
JAN MICHNIK,
8 30 W BOCHNI.

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy**. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.
Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 **DOM BANKOWY** 73—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Kupię skrzypce
do nauki dla początkującego ucznia.
Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przesłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Studentów!
przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter. 5 5

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Ciągnienie już 4 października 1902.

Losy ck. Loteryi Policyjnej
po 1 koronie,
1500 wygranych pomiędzy któremi 100 głównych wygranych wartości rzeczywistej
koron 50.000 koron
Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz
gotówką wypałcone. 292 2 12
Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ, Wiedeń, I, Singerstrasse 2,
które każdemu nabywcy darmo i opłatnie liste ciągnień nadeszle.



Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem
„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“
z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	$^1/_1$ but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Frene-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
Koniak Michel *.	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Ade'sberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w $^1/_2$ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za zaliczką lub poprzednią gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚC! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.** 8.

L. 2644.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 20 sierpnia b. r. zostanie cena jazdy tramwajem w I. klasie na 12 halerzy prowizorycznie zniżoną. Stosownie do tej zniżki ustanawia się taksamo prowizorycznie cenę jednego bloczku abonamentowego zawierającego 50 biletów jazdy I. klasy na koron 5.50. — Ceny jazdy od 20-go sierpnia b. r. bedą zatem następujące:

1 bilet I. klasy	12 halerzy
1 „ II. „	10 „
1 „ dziecinny I. klasy	8 „
1 „ „ II. „	5 „
1 karta miesieczna dla uczni I. klasy	5·— koron
1 „ „ „ „ II. „	3·— „
1 bloczek abonamentowy zawierający 50 biletów I. klasy	5.50 „
1 „ „ „ 50 „ II. „	4·50 „

Zakupione po dotychczasowych cenach bloki abonamentowe wymienia kasa Towarzystwa przy ul. Gazowej l. 4 stosownie do różnicy ceny na nowe bloczki I. klasy.

Dla wygody Publiczności można nabywać bloczki abonamentowe jakoteż miesięczne karty dla uczni przy kasie Towarzystwa ul. Gazowa 4, a oprócz tego w domu bankowym WP. Raczyńskiego Rynek Linia A-B, w domu bankowym Braci Eibenschütz róg ul. Siennej i w handlu WP. Janeczka i Wojciechowskiego, Rynek l. 8.

DYREKCYA:

Kraków, dnia 19 sierpnia 1902. 303 1 2

Kursa przygotowawcze
do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej
(Inteligenzprüfung)

wstępne i główne, dzienne i wieczorowe dla kandydatów cały dzień stale zajętych, oraz prywatne przygotowawcze kursa do matury rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowym-naukowym
emer. rotmistrza
Adolfa Kornbergera w Krakowie
dnia 4-go września 1902.

Uczniów zamiejscowych przyjmuje starannie urządzony Internat Zakładu, znajdujący się pod kierownictwem ukwalifikowanych profesorów-pedagogów.
W internacie konwersacya niemiecka i bezpłatna nauka języka francuskiego; własna doborowa czytelnia, fortepian, ścisły nadzór lekarski i łazienki w domu.

Wpisy już otwarte. 238

Zamówienie miejsca w internacie wskazanem jest jak najwcześniej.
Prospekty gratis i franco. — Kraków, ul. Karmelicka l. 24.

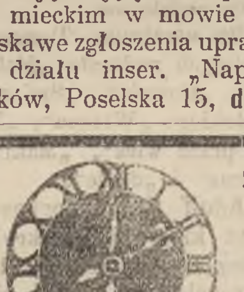
MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA
34 **rozsyła darmo i opłatnie.**



Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

Zajęcia biurowego
poszukuje zaraz lub od 1-go września,
OSOBA INTELIGENTNA
(wdowa),
władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15, **dla wdowy.**

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
108



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent
technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

DO EGZAMINU
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika,** przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanewski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).